Nr. 33. Kraków, Poniedziałek 3 Lutego 1890. II r.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 85 cnt., kwartalnie 2 złr. 50 cnt., półrocznie 5 zł., rocznie 10 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 10 cnt., kwartalnie 3 złr. 25 cnt., półrocznie 6 złr. 50 cnt., rocznie 13 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie 20 centów taksa i 4 centy od wyrazu; na ostatniej stronie 10 cnt. taksa i 2 cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane“ 20 centów od wiersza.

Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Ziemie polskie.

Z Litwy piszą do *Dziennika Poznańskiego*: „Gdy przed dwudziestu laty całą tutejszą ludność włościańską przemocą, bo knutem nawracano na prawosławie, wiele pojedyńczych rodzin oraz kilka całych wsi i zaścianków przeniósłszy mężnie batogi, więzienie i kary pieniężne, nie odstąpiło wiary swych przodków. Pomimo tego cichego a bohaterskiego oporu imiona ich wymazano zostały z kościelnych ksiąg katolickich a wpisane w rejestra parafjan prawosławnych. Jednem pociągnieniem pióra ci nieszczęśliwi pozbawieni zostali możności korzystania z wszelkich posług duchownych swego kościoła, gdyż duchowieństwo katolickie pod karą wygnania nie ma prawa udzielać żadnych Sakramentów tym owieczkom, które aczkolwiek faktycznie wyznają religję katolicką — za prawosławnych uchodzą.

Przez lat przeszło 20 ci nowi męczennicy wiary znoszą cierpliwie a wytrwale to prześladowanie. Chrzcą sami swą dziatwę, błogosławią małżeństwa i grzebią umarłych bez kapłana. Słynną jest wieś ***, w gub. mińskiej, licząca kilkadziesiąt dymów, która przeniósłszy przed laty najstraszniejsze prześladowanie, pozostała do dziśdnia na wskróś katolicką i chociaż usunięta od Kościoła, wypełnia wiernie wszystkie jego przepisy. Wieś ta wybiera z pośród swoich najstarszego i najbardziej poważanego gospodarza i mianując go swym patrjarchą, z rąk jego jak z rąk kapłana przyjmuje wszystkie obrzędy. On chrzci dzieci, błogosławi młode pary, które wobec krzyża przysięgę składają, on grzebie umarłych i modli się z żywymi, ucząc dziatwę pacierza i katechizmu. Cała wieś czci go i poważa. On roztrząsa wszystkie sprawy, daje rady i napomnienia, karze winnych. Nie było przykładu, aby małżeństwa związane ślubem tego rodzaju nie dochowały sobie wiary. Pod względem moralności i uczciwości wieś ta do niedawna jeszcze dla wszystkich innych wzorem być mogła. Obecnie władza patrjarchy nieco słabnąć zaczęła, lecz do dziśdnia wieś pozostaje katolicka w całem tego słowa znaczeniu.

W czasie ostatniego poboru rekrutów zaszło kilka wypadków, iż popisowi okazywali się bezwyznaniowcami, aczkolwiek utrzymywali, iż są katolikami. Nie byli jednak chrzceni nigdzie i nie mogli przedstawić żadnych dokumentów kościelnych. Do spowiedzi nie uczęszczali wcale. Do popa iść nie chcieli — do księdza nie mogli, lecz wiedzą to jedno, iż są katolikami tak, jak ich rodzice. Były to właśnie dzieci owych rodzin, które na prawosławie nawrócić się nie dały. Komisje wojskowe znalazły się wobec tego w wielkim kłopocie. Co robić z temi fantami? Rzecz się jednak rozstrzygnęła prędko. Sprowadzić popa i pochrzcić nowo zaciężnych na prawosławie. Pomimo protestu, biedacy otrzymali chrzest od popa a tym, co głośniejszy opór stawić śmieli, zamknięto usta batem. To się nazywa tolerancją religijną.

Liczba kościołów na Litwie, których większą część zamieniono na cerkwie lub koszary, jest już nader szczupła, mianowicie na Białorusi, gdzie pozostały jedynie kościoły parafialne i to nie wszystkie. Większość parafji nie ma księży wcale. Kapłan jednej parafji nie ma prawa zajrzeć do drugiej, chociażby dla udzielenia ostatnich Sakramentów umierającemu. Parafie liczą nieraz po kilkanaście mil w obrębie oraz po kilka tysięcy dusz wiernych. Ztąd jeden kapłan z trudnością podołać może swym obowiązkom i w wielu razach odmawiać musi parafianom posługi lub pociechy religijnej.

Obecnie rozpoczyna się nowa gospodarka kościelna na Wołyniu, przerażająca tameczną ludność katolicką. Powstał bowiem w sferach rządowych projekt skasowania tamże 40, wyraźnie czterdziestu kościołów. Miejscowe władze zwróciły się z ironicznem zapytaniem do biskupa żytomierskiego, jakie kościoły uważa za zbyteczne i jakie mianowicie zamknąć pozwala? Jeśli istotnie rząd sięgnie po 40 kościołów katolickich na Wołyniu, to tam już niewiele świątyń naszych zostanie.

Święta Bożego Narodzenia przeszły u nas cicho, nie wyróżniając się prawie od powszedniego trybu życia. Żywioł polski przygnębiony i apatyczny traci coraz bardziej dawną wesołą werwę i humor. Nawet młodzież uniwersytecka zwykle w tej porze zbiegająca się do rodziców na prowincją, ożywić i rozruszać starszego pokolenia nie może. A i młodzież ta wśród ciężkich warunków życia przedwcześnie spoważniała i dojrzała, nie ma tego, co dawniej zapału, ożywienia i swobody. Troska o przyszłość zasępia młode czoła, niepewność jutra odbiera humor i wesołość. Co zrobi z sobą po ukończeniu nauk z takim trudem i kosztem zdobywanych? Dla polskich parjasów miejsca w kraju nie ma, więc albo zmarnieć tu w biedzie muszą, albo w stepach Rosji, lub po za Uralem szukać kawałka chleba. Liczne zebrania i wesołe zabawy od dawna już przestały istnieć na Litwie. Oprócz pobudek moralnych i materjalnych, przytłumiających wszelką do nich ochotę, były one w celach politycznych przez rząd wzbronione i mogły się tylko wyjątkowo odbywać za wiedzą władz miejscowych i w asystencji mundurów policyjnych. Prawo to dziś upadło samo przez się, gdyż przekonano się, że nie knują się wcale żadne polityczne spiski, zresztą szeregi obywatelskie tak się już, niestety, przerzedziły, iż bardziej liczne zebrania sąsiedzkie do nader rzadkich zjawisk należą.

Po miastach w prywatnych kółkach i kółeczkach, gdy się młodzież zbierze, bawią się nieco czasem, lecz się bawią skromnie i oględnie. Zabaw polskich publicznych nie ma wcale. Wyjątek stanowi doroczny bal studencki w Mińsku na korzyść niezamożnych studentów, którzy ukończyli w Mińsku średnie naukowe zakłady, oraz wieczór tańcujący na rzecz mińskiego Tow. dobroczynności, które też od lat paru urządza dla swych biednych i kalek przedświąteczny bazar, cieszący się wielkiem powodzeniem. Zabawy te odbywane za pozwoleniem wyższej władzy, ulegalizowane według wszelkich prawideł, dla tego tylko nazwaliśmy polskiemi, że przeważnie polskie towarzystwo bierze w nich udział. W Wilnie i tego nie ma. Pod względem życia i ruchu publicznego stary gród Giedymina uległ zupełnej martwocie.

Niedawno zmarł w Mińsku burmistrz miasta p. Holniewicz. Według praw tylko wyznawca religji prawosławnej godność tę piastować może. Pomimo jednak licznej, bo kilkunastotysięcznej ludności rosyjskiej prosperującej w Mińsku, ani jeden z kandydatów prawosławnych nie kwalifikuje się na kierownictwo spraw miejskich. Miejscowe władze same to uznają i obiecują wykołatać u rządu aprobatę dla burmistrza Polaka.

Zima w tym roku jest nader niestałą. Do Nowego Roku ani śniegu ani sanny nie było. W czasie Świąt panowało ciepło wiosenne, dochodzące do 5 stopni. Łąki i pola zasiane oziminą zieleniły się, jak w kwietniu. Ubogi nasz lud posiadający nader niedostateczne zapasy zimowego karmu, wyganiał w pole swój nędzny inwentarz. Od paru tygodni jednak ukazały się mrozy i spadł śnieg obfity. Ceny zboża spadły znowu, ku wielkiemu zmartwieniu rolników.

Wileński Bank ziemski sprzedał na publicznej licytacji w grudniu 8 posiadłości ziemskich, z powodu niewypłacalności dłużników“.

Proces wyzyskiwaczy ludu.

(Oryginalne sprawozdanie „Kurjera Polskiego“).

Wadowice 2 lutego.

Nadmieniłem już w wczorajszem sprawozdaniu, że oświadczenie Prokuratora na sobotniem posiedzeniu dotyczące reformy oskarżenia, nie pociągnęło istotnych zmian, gdyż co do żadnego z obwinionych nie cofnięto oskarżenia w zupełności. I dlatego tylko rozszerzenie oskarżenia co do kwalifikacji zbrodni gwałtu publicznego przez wymuszenie uzupełnione w tym kierunku, że szkoda jaka z wymuszonych przez obwinionych świadczeń wynikła, kwotę 300 złr. przenosi, wywołało protest ze strony obrońców. Według dotychczasowego oskarżenia zostaliby bowiem podsądni wrazie uznania ich winnymi tej zbrodni zasądzeni jedynie na karę ciężkiego więzienia od sześciu miesięcy do jednego roku, podczas gdy wskutek nastąpionego rozszerzenia, podpadają już pod surowy wymiar kary, mianowicie może być orzeczona co do nich kara ciężkiego więzienia od jednego roku do lat pięciu.

Z tego też powodu sprzeciwiał się stanowczo prof. dr. Rosenblatt, który telegraficznie wezwany został przez współobrońców na sobotnie posiedzenie, powyższemu rozszerzeniu oskarżenia, wykazując w dłuższym wywodzie prawnym, że takie rozciągnięcie oskarżenia według § 320 ustępu 2 post. kar. nie jest dozwolone bez przyzwolenia obwinionych, a równocześnie oświadczył, że oskarżeni nie zgadzają się na tego rodzaju rozszerzenie oskarżenia.

Prokurator z swojej strony, przemawiał za dopuszczalnością proponowanego rozszerzenia, opierając się na przepisach ustawy, uzasadniających jego wniosek.

Trybunał po dłuższej naradzie przychylił się do wniosku Prokuratora, wychodząc z tego zapatrywania, że w niniejszym wypadku przyzwolenie oskarżonych jest zbyteczne.

Przewodniczący zapytuje w końcu Prokuratora, obrońców i oskarżonych czy mają jakie wnioski do stawiania; po otrzymaniu przeczącej odpowiedzi, oznajmia radca Lipka, że zamyka postępowanie dowodowe, z tem wszakże zastrzeżeniem, że w swoim czasie skonstatuje jeszcze tylko, czy świadek Conelly wykonał przysięgę w sądzie pruskim w Hamburgu. Odracza następnie posiedzenie do 10 lutego a to celem ułożenia pytań dla przysięgłych, których liczba będzie tak znaczna, że zestawienie i przepisanie takowych, tudzież odbicie na prasie potrzebnych egzemplarzy dla obrońców, zajmie najmniej tydzień czasu. Dotychczas nie można zaś było w tym kierunku żadnych przygotowań poczynić, gdyż Trybunał nie miał pewności, jakie oświadczenia złoży oskarżyciel publiczny na podstawie wyników rozprawy co do zmiany aktu oskarżenia.

Najmozolniejsza zatem część rozprawy, byłaby już ukończoną; obecnie nastąpi odczytywanie pytań, stawianie pytań dodatkowych ze strony obrońców i wkońcu wywody oskarżyciela i obrony.

O ile dzisiaj przewidzieć można, rozpocznie Prokurator swoje ostateczne przemówienie 13 lub 14 lutego i potrwa ono prawdopodobnie dwa dni, na wywody obrony liczą sami obrońcy mniej więcej pięć dni, replika i dupliki zajmą również może dwa dni, tak, że ostatecznie wywody stron obydwóch przeciągną się po za dzień 20 lutego. Porządek mów obrońców nie jest jeszcze ułożony, bo zależy on przedewszystkiem od ich wzajemnego porozumienia się, to tylko pewnem jest, że pierwszy przemawiać będzie dr Łazarski, a ostatni dr. Goldhammer, adwokat z Tarnowa.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 3 lutego, obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Błażeja, biskupa i męczennika.

Kalendarz. Dziś: św. Błażeja, biskupa i męczennika; jutro: św. Andrzeja.

Kalendarz historyczny. 3 lutego 1793 roku: Protestacja przeciw wkroczeniu Prusaków do Polski.

XVII. Walne zgromadzenie Tow. Tatrzańskiego odbyło się wczoraj o godz. 3 popołudniu, w tutejszem muzeum techniczno-przemysłowem. Przewodniczył obradom prezes Tow. książę Eustachy Sanguszko, protokoł pisał sekretarz, p. prof. L. Świerz. Członków przybyło 28. Przewodniczący, powitawszy zgromadzonych, poświęcił kilka słów wspomnienia zmarłym członkom Stowarzyszenia, tj. hr. Alfredowi Potockiemu, Dziewulskiemu i niezapomnianemu królowi Tatr, dr. Chałubińskiemu. Obecni uczcili ich przez powstanie. Z porządku dziennego odczytał sekretarz sprawozdanie z poprzedniego walnego zgromadzenia, które przyjęto bez dyskusji. Zarząd zajmował się w ubiegłym roku głównie drogami i ścieżkami, które uporządkowano, o ile tego było potrzeba. Wybito także kilka nowych. Robotami kierował umiejętnie p. Walery Eljasz. Przesadzono także znaczną liczbę roślin alpejskich w okolice tatrzańskie, które dosyć łatwo się aklimatyzują. Stosownie do przeszłorocznej uchwały, wydał zarząd pierwszy zeszyt heljograwiurowych widoków tatrzańskich. Znaczne koszta wydawnictwa zwróciły się sowicie, bo pozyskały one Towarzystwu 217 nowych członków. Ogólna ich liczba wynosi obecnie 1403. Dużo starań czynił Zarząd, aby zabezpieczyć Tatry od wyzysku spekulantów, którzy nabyć chcieli Zakopane. Jego staraniem powstało, jak wiadomo, Towarzystwo, którego celem było kupić te dobra, gdyby się nie znalazł odpowiedni nabywca prywatny. Gdy hr. Wład. Zamoyski kupił Zakopane, złożyła mu osobna delegacja Zarządu Tow. podziękowanie za ten czyn patrjotyczny. Dochód Towarzystwa był o blizko 2000 złr. większy, niż go preliminowano, a wynosił 9067 złr. 2 cnt. Wydano o 351 złr. 53 ct. mniej, to jest 8715 złr. 50 cnt. Komisya kontrolująca znalazła rachunki skarbnika w porządku. Walne zgromadzenie udzieliło więc zarządowi absolutorjum. Ożywiona dyskusja wywiązała się, gdy pod obrady przyszedł wniosek wydziału względem zaciągnięcia pożyczki (3500 złr.) na budowę drugiego domu gościnnego przy Morskiem Oku. Referentem tej sprawy był p. Eljasz. Według jego sprawozdania stanąć ma nad wymienionem jeziorem dom zbudowany na wzór hoteli. Na dole byłby korytarz a po obydwóch jego stronach po sześć pokoików. Na piąterku ma być pokoików 13, w których po jednej stronie od frontu powała byłaby cokolwiek niższa. P. dr. Wilkosz wniósł aby zbudować dom o równych pokojach na obydwu piętrach, i żądał, aby walne zgromadzenie upoważniło wydział do zaciągnięcia pożyczki aż do wysokości 6500 złr. Wniosek ten upadł. Natomiast wyrazili zgromadzeni życzenie, aby przy budowie projektowanego domu wydział, o ile możności, działał w myśl wniosku dra Wilkosza. Kilka pokoi według przedstawionego przez referenta planu zaopatrzonych zostanie w piece. Dotychczasowe schronisko zamierza zarząd przekształcić w restaurację z porządną kuchnią i salą jadalną. Gdy nikt przeciw temu nie zaoponował, zarządził przewodniczący głosowanie nad wnioskiem swym, który walne zgromadzenie przyjęło prawie jednomyślnie. Walne zgromadzenie potwierdziło następnie bez rozpraw preliminarz dochodów towarzystwa, a preliminarz wydatków po krótkiej dyskusji, w której głos zabierał między innymi p. dr. Wilkosz, wyrażając życzenie, aby wykonanie illustracyj do albumu tatrzańskiego powierzono o ile możności zakładom krajowym. Ponieważ, stósownie do przepisów statutu z wydziału wystąpili II. wiceprezes p. prof. dr. Kasparek Franciszek i wydziałowi pp.: dr. Pieniążek Karol, ks. Roszek Wojciech, ks. Sutor August, Świerz Leopold, dr. Wierzejski Antoni, odbyły się nowe wybory. Z urny wyszli ponownie wszyscy wymienieni członkowie zarządu. Do komisji kontrolującej wybrani pp.: Fischer Władysław, Maryniak Grzegorz, Zarembski Teofil. Wybór był prawie jednomyślny. Na tem posiedzenie zakończono.

Prezydent Rady państwa dr. Smolka i prezes Koła polskiego p. Apolinary Jaworski, przejechali wczoraj przez Kraków, udając się ze Lwowa do Wiednia.

Posłowie: Bobrzyński, Madejski i ks. Chotkowski udali się wczoraj do Wiednia, dla wzięcia udziału w obradach Rady państwa, która zbiera się dziś w stolicy monarchji.

Równocześnie wyjechali do Wiednia poseł na Sejm Weigel, prezydent miasta dr. Szlachtowski i Stanisław hr. Tarnowski.

Komisja teatralna uchwaliła na onegdajszem posiedzeniu, aby sprawozdania z posiedzeń „jury“ wydrukowane zostały w dwóch językach: polskim i niemieckim.

Z wystaw. Wystawę obrazu Siemiradzkiego „Fryne w Eleuzis“, który zostanie dziś odesłany do Lwowa, zwiedziło wczoraj kilkaset osób, które rozkoszowały się widokiem dzieła mistrza. Zapewniano nas, że wiele osób umyślnie przybyło w tym celu z ognisk prowincjonalnych. — Mniejsza już garstka ciekawych pośpieszyła do sali Rady miejskiej, gdzie rozłożono konkursowe plany na budowę nowego przybytku Melpomeny.

Wieczorek wczorajszy w pensionacie p. Maciejowskiej wypadł świetnie. Obok młodych uczennic zebrały się dawne elewki — wesolutkie, miłe i urocze. O palmę pierwszeństwa walczyły Hel. Red., Wiśn. i Marj. R. Do kadryla stanęło 24 par. Zabawa przeciągnęła się niemal do białego dnia, a wszyscy uczestnicy wynieśli jak najmilsze wrażenie.

Z miejskiej kasy chorych (Dokoń.) W pozycjach rozchodów są wliczone rachunki jeszcze do 31 grudnia nie zapłacone a do roku 1889 należące.

Na rachunek przychodów r. 1889 wpłynęła kwota przeszło 900 złr. Zaległe wkładki przypadające Kasie po koniec 1889 roku, wynoszą 850 złr.

Dla chorych członków urządzonem jest w biurze Kasy ambulatorjum, gdzie zgłaszający się otrzymują natychmiastową pomoc lekarską; do obłożnie chorych uczęszczają lekarze do domu. Kasa ma stałych trzech lekarzy za wynagrodzeniem rocznem po 600 złr., w specjalnych chorobach, jak óczu, zębów i t. p. leczą lekarze specjaliści, dla położnic jest zamianowaną stała akuszerka.

Lekarstw dostarczają wszystkie apteki. Chorych nie mających domowej opieki oddaje się do szpitali, wielu zaś chorych potrzebujących ciepłej strawy otrzymuje bilety na obiady. Kąpieli i łaźni dostarcza się chorym za darmo, zdrowi członkowie ponoszą na cel ten niewielkie koszta, które znany z humanitarnych uczynków p. Marfiewicz, wyjątkowo dla Kasy ustanowił po 20 ct. Biletów dla członków dostać można w biurze Kasy.

Zarząd wydał instrukcję dla lekarzy i aptekarzy, która może być wzorem dla innych stowarzyszeń. W ogóle instytucja ta niepospolicie się rozwija w dobrze zrozumianym interesie ogółu.

Do ubezpieczenia są obowiązani również koncypienci adwokaccy i notarjalni i pomocnicy, do tej jednak chwili żaden z krakowskich mecenasów swych pomocników nie ubezpieczył.

Ogień kominowy. Wczoraj o godz. 9 m. 40 wieczorem, przy ul. Grodzkiej l. 71 w domu pp. Isenberga i Thorne zapaliły się sadze w rurach pieca kuchennego. Straż ogniowa, alarmowana automatem, przybyła na miejsce i dalszemu niebezpieczeństwu ognia zapobiegła.

Caper contra Pitzele. Opowiadano nam następujący wielce charakterystyczny fakt, który jaskrawo illustruje postępowanie przedstawicieli świata „finansów“ na Kazimierzu, a zarazem świadczy o przedziwnej etyce kupieckiej, jakiej żydzi w stosunkach do swoich współwyznawców hołdują. Niejaki Pitzele był Caperowi dłużnym 450 złr. Niekorzystny obrót interesów zmusił Pitzelego opuścić kraj i wyemigrować do Ameryki, gdzie, jak wielu innych spodziewał się w krótkim czasie zdobyć pieniądze i „stanowisko“ kupieckie. Gwiazda szczęścia nie zaświeciła jednak emigrantowi za oceanem, a tęsknota za „Kuźmarkiem“ sprawiła, iż po kilku miesiącach wrócił do Krakowa. Tutaj czekał nań Caper z niecierpliwością Hioba, celem odebrania pożyczonej sumy. Gdy prośby i groźby nie pomogły, wystąpił wierzyciel na drogę sądową i z nakazem egzekucyjnym na ruchomości Pitzelego w ręku, tryumfująco oczekiwał rezultatu sprawy. Nie wypadł on jednak po myśli Capera, gdyż komisarz sądowy, który zamierzał opieczętować rzeczy dłużnika, został dwukrotnie odparty przez kilkunastu żydów modlących się przed szabasem. Dopiero przybyły podoficer z wojskiem zdołał oprzeć się sile izraelitów, broniących dobytku swych współwyznawców, ale w chwili gdy wszedł do apartamentu Pitzelego... z ruchomości dłużnika nie pozostało literalnie nic, wszystko bowiem do czasu usunięto. Trybunał handlowy odstąpił tę ciekawą sprawę sądowi karnemu.

REPERTUAR TEATRALNY.

We wtorek dnia 4 b. m. zamiast zapowiedzianych wczoraj *Nerwowych żon*, daną będzie *Andrea*, komedja w 5 aktach Wiktoryna Sardou.

We Czwartek 6 b. m.: *Wesele Figara*, komedja w 5 aktach Beaumarchais'ego.

W sobotę 8 b. m. po raz pierwszy: *Dla świętej ziemi*, sztuka ludowa ze śpiewami w 4 aktach przez Sewera, muzyka przez A. S.

Ostatnia poczta.

Według depeszy, jaką *Kölnische Zeitung* odebrała z Lizbony, rząd portugalski roześle dzisiaj obszerne memorandum do mocarstw europejskich, w którem będzie się znajdować propozycja utworzenia konferencji w sprawie sporu portugalsko-angielskiego.

W sprawie sensacyjnej wiadomości, jaką podała *Revue de l'Orient* o aresztowaniach w Sofji krążą najróżniejsze pogłoski i domysły. Żadne jednak nie są oparte na pozytywnych podstawach. Przypuszczają, że powodem aresztowania Panicy było to, iż miał mowę ubliżającą rządowi.

Jak donoszą z Petersburga, nie ulega już żadnej wątpliwości, iż cesarz Wilhelm przybędzie w lecie na manewry wojsk rosyjskich.

Pasażerowie parowca francuskiego, który przybył z Rio de Janeiro zapewniają, że położenie w Brazylji nie przestaje być groźnem, skutkiem czego wielka liczba Europejczyków pośpiesznie Brazylję opuszcza. Wszystkie miejsca na parowcach odpływających do Europy, zamówione są aż do kwietnia. W możliwość utrzymania przez rząd porządku, nikt nie wierzy.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Lwów 2 lutego. Arcyksiążę Leopold Salvator zamieszkał tymczasowo w hotelu George'a.

Wiedeń 2 lutego. Cesarz mianował przewodniczącego sądu okręgowego w Kołomyi, dra Aleksandra Muszka-Tchórznickiego, radcą sekcyjnym w Ministerstwie sprawiedliwości.

Skład fortepianów, harmonij i pianin Bronisławy Gabryelskiej. Kraków, Rynek gł. Krzysztofory.

Praga 3 lutego. Dr. Rieger nie przestaje otrzymywać licznych adresów dziękczynnych za doprowadzenie do skutku ugody czesko-niemieckiej. Wczoraj uchwalił jednogłośnie klub obywateli czeskich w Karolinenthal doręczenie adresu Riegerowi przez osobną deputację. W adresie wyrażona nadzieja, że pokój pomiędzy Czechami a Niemcami wyda zbawienne i korzystne owoce.

Berlin 3 lutego. Królowa włoska przybędzie w odwiedziny dworu tutejszego w kwietniu.

Berlin 3 lutego. Posiedzenia Izby deputowanych rozpoczną się dopiero dnia 23 lutego, nie, jak pierwotnie być miało, 11 lutego.

Berlin 3 lutego. Były minister Puttkammer wygłosił przed wyborcami w Stolp mowę, w której między innemi zaznaczył, że jest niezaprzeczonym zwolennikiem rządów konstytucyjnych, ale o ile one nie schodzą na pochyłą drogę parlamentaryzmu. O dążeniach demokratów socjalnych Puttkammer dał obraz wielce jaskrawy: „Bez armji, policji i urzędników, powiedział, w jednym tygodniu socjaliści gwałtem opanowaliby wszystko. Ustawa przeciwko socjalistom bez paragrafu o przymusowem wydaleniu, jest tylko ostrzem bez klingi. Jeżeli przyszły parlament nie uchwali ustawy, to zamiast małego potrzeba będzie zaprowadzić wielki stan oblężenia, a zamiast paragrafu 28, potrzebne będą działa“.

Berlin 3 lutego. Ogłoszono odezwę wyborczą partji wolnomyślnej: istotnemi punktami zawartego w niej programu jest skrócenie czasu pracy, reforma ceł i podatków, a wreszcie usunięcie prawa o socjalistach. Żąda dalej odezwa między innemi: prawodawstwa ochronnego dla robotników, przekształcenia ustawy o zabezpieczeniu na starość, utrzymania wolności przemysłowej i wreszcie przeprowadzenia odpowiedzialności najwyższych urzędników państwa.

Paryż 3 lutego. Minister spraw zagranicznych Spuller polecił francuzkiemu posłowi w Petersburgu, wyrazić wdzięczność carowi, za jego zachowanie się względem holenderskich żądań i za odrzucenie proponowanego sądu polubownego w sprawie granic Gujany i Surinamu. Przy tej sposobności poseł francuzki miał polecenie wyjaśnienia stanowiska Spullera względem Rosji, które mylnie było przedstawiane przez dzienniki francuzkie, jako niechętne i oporne jej interesom.

Bruksela 3 lutego. „Nord“ w artykule inspirowanym przez ambasadę rosyjską w Paryżu, napada gwałtownie na broszurę pułkownika Stoffla, o aljansie francuzko-niemieckim. Między innemi pisze „Nord“: „Rosja ma w Europie równorzędne interesa z Francją i dlatego spodziewa się, że Francja nie przestanie jej nadal okazywać sympatji“.

Paryż 3 lutego. „Journal de Paris“ z powodu pogłosek o wynikłem nieporozumieniu w łonie gabinetu, pisze, iż nie ulega wątpliwości, że obecne ministerstwo pozostanie u steru nie dłużej, jak kilka tygodni, mniej więcej do czasu nominacji Constans'a gubernatorem Algieru, poczem nastąpi całkiem naturalna zmiana.

Barcelona 3 lutego. Według kilku tutejszych dzienników, międzynarodowe stowarzyszenie robotników zamierza ogłosić powszechne bezrobocie, które się ma zacząć z dniem 15 kwietnia b. r. Dzienniki te zaznaczają także, że przybyli tu zagraniczni członkowie towarzystwa i są nader czynni w agitacji za bezrobociem.

Neapol 3 lutego. Uczniowie uniwersytetu, słuchacze medycyny przy szpitalu P. Jezusa i NP. Marji, protestują przeciw otoczeniu kliniki wojskiem, czuwającem nad nimi z powodu zaburzeń. Urzędnikowi straży bezpieczeństwa zdarli słuchacze oznaki jego władzy, skutkiem czego, przyszło do zbrojnego starcia z wojskiem. Skutkiem dopiero zaręczenia jednego z profesorów, że uczniowie zachowywać się będą spokojnie, opuściło wojsko przedsionki szpitala. Rada profesorów postanowiła przy powtórzeniu się najmniejszych rozruchów, zamknąć uniwersytet. Liczni studenci aresztowani i pod sąd za zaburzenie pokoju publicznego zostali oddani.

Rzym 3 lutego. Wczoraj odbył się tutaj powszechny wiec studentów, na którym uchwalono wyrazić współczucie neapolitańskim kolegom i zaprotestować przeciwko użyciu siły zbrojnej. W Turynie skutkiem podobnych rozruchów studenckich zamknięto Uniwersytet.

Londyn 3 lutego. „Times“ donosi z Mombaza: Angielskie wschodnio-afrykańskie Towarzystwo objęło zarząd kraju Manda i Pata i wywiesiło tam flagę angielską. Angielska flota pod admirałem Fremantle przybyła do Mombaza.

Rio de Janeiro 3 lutego. Minister rolnictwa Ribeiro, podał się do dymisji. Prawdopodobnym jego następcą będzie Glyceiro.

Paryż 3 lutego. Barthélemy Saint Hilaire otrzymał z Akademji medal pamiątkowy w pięćdziesiątą rocznicę wstąpienia miedzy jej członków.

Paryż 3 lutego. *Figaro* donosi, że cesarzowa Eugenja uda się na Wielkanoc na kilkutygodniowy pobyt do Karlsbadu.

Wszelkie papiery wartościowe
banknoty zagraniczne
i monety
kupuje i sprzedaje
pod najkorzystniejszemi warunkami
KANTOR WYMIANY
filii c. k. uprz. galic.
Banku hipotecznego
w Krakowie, Rynek, l. 30.
Zlecenia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą **bez doliczenia prowizyi.** 2(8-12)

98)

MIŚ.

POWIEŚĆ W TRZECH CZĘŚCIACH.

PRZEZ

Jerzego Myrjela.

(Ciąg dalszy).

Franek wyszedł, lecz przedtem prosił i błagał swego panicza, żeby o przygodzie na Kępie panu rządcy nie donosił.

List Misia był obszerny i serdeczny, pełen tęsknoty do swoich. Pisząc go, chłopiec był całą duszą w Lisowie, a obraz Ziuni rysował się przed nim jasno, w pełnem świetle.

Następne listy były krótsze znacznie i rzadsze. Misiowi brakowało już czasu, tyle miał zatrudnienia. Z Podziemskim chodził na bezowocne poszukiwania radcy, z panem Hipolitem zwiedzał rozmaite fabryki i słuchał jego projektów, dotyczących wielkich przedsiębiorstw finansowych, przedsiębiorstw pewnych, mogących przynosić zyski miljonowe, a rozbijających się jedynie o brak kapitałów, a raczej kapitalistów rozumnych, którzyby zdolni byli pojąć i ocenić doniosłość genjalnych projektów. Pan Hipolit dawał delikatnie do zrozumienia, że właśnie w Misiu przeczuwa przyszłego Steinkellera...

Podziemski użalał się na kłopoty chwilowe i również miał żal do kapitalistów, ale to był żal innej natury. Pan Antoni opowiedział Misiowi, że należy do współki, która nabyła ogromne lasy na Litwie, ale cóż mu z tego? Interes wprawdzie jest niezawodny, pewny jak dwa a dwa cztery, w przyszłości da zyski, o jakich marzyć trudno, ale... wspólnik także zaangażował w to kupno cały swój kapitał — i skutkiem tego pan Antoni bywa nieraz w kłopocie, potrzebując jakiejś bagatelki, kilkuset rubli naprzykład...

Miś, ma się rozumieć, miał sobie za obowiązek poratować przyjaciela w tym wypadku. Pan Antoni wymawiał się, certował, ale jak Miś zaczął nalegać, dowodzić i zaklinać się, że mu to żadnej a żadnej różnicy nie robi, wziął, nie zaniedbawszy oświadczyć, że nie ma nigdy zwyczaju pożyczać pieniędzy od przyjaciół, i że jeżeli tym razem robi wyjątek, to tylko dlatego jedynie, że ma z wyjątkowym przyjacielem do czynienia. To wyznanie rozrzewniło Misia, uściskali się, dali sobie buzi i także wyjątkowo, bo pan Antoni ciągle o oszczędności mówił, zjedli doskonałe śniadanie i napili się dobrego wina.

Dzień schodził na szukaniu radcy, zwiedzaniu miasta i rozmowie o interesach, wieczór należał do pań. Miś bywał u pana Hipolita codziennym gościem, asystował paniom w teatrze, na spacerach, na wycieczkach zamiejskich. Fakt jest, że w obecności Misia, piękna rozwódka, zawsze smutna i w melancholijnym nastroju będąca, odzyskiwała humor i nabierała chęci do życia.

Po kilku tygodniach, od czasu zawiązania znajomości z Misiem, pan Hipolit, człowiek bardzo energiczny i pohopny do czynów, znalazłszy chwilę stosowną, uznał za właściwe rozmówić się z córką w ważnym przedmiocie.

— Słuchajno Helenko — rzekł — nie jesteś przecie dziecko...

— Ja myślę, skończyłam dwadzieścia jeden lat życia, dość dawno, tak dalece dawno, że nie lubię nawet o tem wspominać.

— Bądź co bądź, wyglądasz jeszcze bardzo młodziutko.

— Co ojca skłania do mówienia mi komplementów?

— To nie komplement, to prawda. Otóż chciałbym się z tobą rozmówić i wybadać co myślisz.

— O czem.

— O naszym nowym przyjacielu — jeżeli się nie mylę podobał ci się, a ty jemu również. Sprawa twoja jest na dokończeniu, najdalej za dwa miesiące zapadnie wyrok.

— Tak prędko?!

— Robię co mogę, biegam co drugi dzień do adwokata, zanudzam go, pilnuję, bo zdaje mi się, że trafia ci się los, świetny los!

— Z tym niedźwiadkiem?

— Dziecko! to partja o jakiej nie marzyłem nawet dla ciebie. Mówisz że niedźwiadek — niedźwiadek, to głupstwo, nauczysz ty go tańczyć, będzie przed tobą na dwóch łapkach służył.

— Wątpię.

— Nie podobał ci się?

— Eh! dlaczego miałby mi się niepodobać? Przeciwnie — może aż za wiele o nim myślę, chłopak śliczny, młody, niezepsuty...

(Dalszy ciąg nastąpi).

!KWIATY!

Zawiadamiam Szanowne Damy, iż w mojej pracowni jest

znaczny wybór garnirunków

według

MODELI PARYZKICH

do sukien balowych, kostjumów, oraz bukieciki kotyljonowe; przytem zwracam uwagę, że z Magazynem przy ulicy Szewskiej nie mam nic wspólnego,

T. Pachulska.

Ul. Św. Anny Nr. 11, przy kościele.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach).
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykorją krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(50-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

Najpiękniejsze i najbogatsze wydawnictwo obrazkowe polskie

„ŚWIAT“

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY.

Wychodzi w Krakowie od 1 stycznia 1888 r., z licznemi dodatkami powieściowemi i rycinowemi. — Każdy rocznik stanowi odrębną całość zupełnie skończoną. — Współpracownikami **„Świata“** są **najznakomitsi malarze polscy i najznakomitsi nasi pisarze.** — Krytyka zagraniczna i krajowa wyraża się o każdym niemal zeszycie **„Świata“** z najgorętszemi pochwałami. — Komplety z bieżącego roku można jeszcze nabywać.

Najlepiej i najdogodniej prenumerować „ŚWIAT“ w jego administracji:

Kraków. 40. Ulica Szpitalna.

(77-?) PRENUMERATA WYNOSI:

Rocznie 12 złr. — Półrocznie 6 złr. — Kwartalnie 3 złr.

HANDEL KOLONJALNY,

delikatesów i wszelkich napojów, cieszący się liczną klientelą, w najruchliwszej ulicy Krakowa, od lat wielu istniejący, wraz z przyległemi ubikacjami gościnnemi, urządzeniem i całym dobrze zaopatrzonym zapasem towarów, na czas dłuższy **do wydzierżawienia.**

Zgłoszenia w Administracji „Kurjera Polskiego“. 221(1-5)

SKŁAD FORTEPIANÓW

HARMONIJ I PIANIN

BRONISŁAWY GABRYELSKIEJ

Kraków, Rynek główny. Krzysztofory.

Wynajem!  Wynajem!

1(72-?) **Sprzedaż na raty!**



MAGAZYN BRONI

Bolesława

GLINIECKIEGO

w Krakowie

poleca 59(48-?)

Broń myśliwską

wszelkich systemów,

z najsłynniejszych fabryk

po cenach najprzystępniejszych.

Wszelkie przyrządy i przybory myśliwskie w wielkim wyborze.

Łaskawe zlecenia uskutecznia odwrotną pocztą; **Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.**

Kto

się waha

który środek z pomiędzy wielu zachwalanych, **najodpowiedniejszym** jest na jego cierpienia, ten niechaj niezwłocznie napisze korespond. do: **Richters Verlags-Anstalt in Leipzig**, żądając illustrow. broszurkę **„Przyjaciel chorych“**. Nadrukowane tam listy przekonują, że tysiące chorych przez ścisłe zachowanie rad w Przyjacielu wskazanych, nietylko uniknęli niepotrzebnych wydatków, lecz wkrótce także **pożądanego uleczenia** doznali.

Broszurka wraz z przesyłką nie kosztuje nic.

Bulion

wyborny, własnego wyrobu hygieniczny, jako taki uznany przez wielu lekarzy, z własnego bydła, drobiu i zwierzyny, poleca:

Zarząd dworu Łapszyn, poczta Brzeżany.

Nr. I. z drobiu i zwierzyny . 6·50 kilo.
Nr. II. wyborny . . . . . 5·50 kilo.

Przy odbiorze 5 kilo naraz, 2 złr. rabatu. Opakowanie do 5 kilo 16 cnt. Wysyłka odwrotną pocztą. 39(46-?)

Rzetelne, tanie.

Tylko za 4 złr. 50 cnt. oddaję od dzisiaj kompletny garnitur do jedzenia z prawdziwego c. k patent. Phönixu, zostającego zawsze jak 13 łutowe srebro białym, składający się z 6 noży z zanitowanem ostrzem, 6 łyżek stołowych, 6 widelcy, 6 łyżeczek do kawy, 6 łyżeczek do jaj, 1 łyżki do śmietany, razem 31 sztuk tylko za 4 złr. 50 cnt. Zamiejscowe zlecenia za gotówkę lub za zaliczką wysyła natychmiast

BALSAM, Wien, 2 Bez., Stefaniestrasse, 2, (Stefaniehof) Bureau 61. (8-10)

DZIERŻAWA FOLWARKU

oddalonego o 1 klm. od większego miasta i od stacji kolei, obejmującego 200 morgów I klasy, z zasiewami ozimemi, z inwentarzem żywym i martwym, jest z wiosną r. b. z powodu interesów familijnych na lat 6 do odstąpienia pod korzystnemi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera Polskiego“. 220(2-5)

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie, **Rynek główny, l. 22.**

SKŁAD OBUWIA

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od 3 złr. 50 cnt., a damskie od 3 złr. i wyżej stosownie do wymagań.

81(40-?) ***Bronisław Dobrzański.***

Francuzka

przybyła z Paryża, życzy sobie udzielać lekcyj języka francuskiego, muzyki, śpiewu i wszelkich robót. Zastać można od godz. 3 do 6. Ulica Starowiślna 11. Pałac B-na Puszeta w lewym pawilonie, I. piętro. **Maraval.** 209(6-6)

Masło

świeże, doskonałe po 4 złr. deserowe, niesolone po 4 złr 50 cnt. w paczkach 5 cio kilowych z opakowaniem i franco rozsyła **zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 192(6-6)

Doskonałe

Kapuśniaczki gorące,

na najlepszem, deserowem maśle,

dostać można codziennie w godzinach rannych i południowych

w Mleczarni „pod złotą głową“

92(11-?) przy ulicy Basztowej l. 19.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Redaktor odpowiedzialny: Jan Gadowski.